

GAZETA POLSKA

10/41 PISMO 15 VI 1988
Konfederacji Polski Niepodległej

SŁOWA PAPIEŻA SĄ W POLSCE CENZUROWANE

Cenzura w Polsce zdejmując z piśm katolickich słowa Ojca Świętego Jana Pawła II. Najczęściej są one cenzurowane pod zarzutami antyradykalności lub też godzenia w porządek publiczny i prawny PRL.
Oto przykład "antyradykalności i antysocjalistycznych" wypowiedzi Ojca Świętego do Polaków z pokładu samolotu w czasie pielgrzymki do Ameryki Południowej, zakwestionowanej w ostatnim czasie przez Główny Urząd Kontroli Prasy i Widowisk:

"Dziennikarzu: Kto i co może zrobić w Polsce, żeby wyjść z dzisiejszych trudności?

Jan Paweł II: Myślę, że wszyscy wiedzą o co chodzi. Wiadomo, że sytuacja ekonomiczna jest bardzo trudna, krytyczna. Aby zmienić sytuację ekonomiczną trzeba reform nie tylko gospodarczych, trzeba reform podstawowych, to znaczy trzeba reform także politycznych. Trzeba zagwarantować społeczeństwu jego pełną podmiotowość.

Dziennikarzu: To znaczy, że naród ma być suwerenny?

Jan Paweł II: Oczywiście. Ja to stale powtarzam. Myślę, że wystarczy przeczytać wszystko, co powiedziałem zeszłego roku w Polsce, między innymi na Zamku Warszawskim, ale nie tylko tam - podczas prawie wszystkich spotkań. Biskupi starają się do tych samych założeń nawiązywać. Co do społeczeństwa - zobaczymy. Polska zawsze miała trudną sytuację, ale myślę, że zawsze starała się walczyć o jedno swoje podstawowe prawo, jako naród, to znaczy o prawo samostanowienia.

Dziennikarzu: Czy zagraniczna pomoc lub nacisk na coś mógłby się przydać?

Jan Paweł II: Tego to ja już nie wiem. W każdym razie problem jest polski, ale równocześnie jako problem moralny jest to problem międzynarodowy.

Dziennikarzu: Jaki jest stosunek Jego Świątobliwości do procesu reform w Rosji Sowieckiej?

Jan Paweł II: Ufam intencjom reform. Intencjom, bo są one bardziej zapowiadane, niż realizowane. Nisłatwo bowiem realizować reformy, a zwłaszcza demokratyzować system, który jest z definicji totalitarny i dyktatorski, który jest dyktaturą partii."

Nasz komentarz:

Postulat jawności

Jawność to ostatnio modne słowo. Modne w Świątku Radzieckim, Ameryce i w "Trybunie Ludu". Modne także wśród opozycji, stosującej je jako test prawdomówności dla Komunistów. Proponowałby jednakże, aby nie stosować owego słowa tylko wobec wrogów, ale i wobec siebie. Wszak od początku siła opozycji było to, że mówiła wszystko i nic nie miała do ukrycia. Czy jest aby tak dalej?

Drugim modnym słowem jest porozumienie. O porozumieniu - swanym też w swoistym kontekście i przez niektórych - paktam antykrzyżowym, również mówi się bardzo dużo. Czyrek w wywiadzie dla PAP. Wojna w wywiadzie dla "Konfrontacji", Jaruzelski i Urban. Ten ostatni sreżną pośród najdalej w wyschodzeniu na drogę porozumienia. Rozszerzył bowiem formułę Jaruzelskiego: "nie pytamy skąd kto przychodzi" na formułę, iż: "nie należy zwracać uwagi na to skąd pan Wałęsa przychodzi i co w danej chwili mówi". Czyli jest postęp.

Z drugiej strony barykadzie także głośno o porozumieniu - Geremek, Mazowiecki, Kuroń. O Sile-Nowickim nie wspomnę, gdyż ten pan, po dość długim okresie niedzenia okrzykiem na barykadzie spadł z niej ostatnio paskudnie przy tym zdzierając sobie twarz. /Może to będzie nauką dla innych? Nawet KPN nie protestuje mówiąc o porozumieniu jako o

środku obezwładnienia Komunistów i wybić się dzięki temu na Niepodległość.

Trwają także rozmowy. Wiadomo, że była wymiana listów z wicepremierem Sadowskim, że gesty i ukłony widać raz tu, raz tam. Ale czy to wszystko? Czy naprawdę opinia publiczna winna dowiadywać się z konferencji Urbana - który od czasu do czasu dyskredytuje opozycjonistów opowiadając kto jak i gdzie w stołowie Rady Ministrów - kto i z kim konferuje?

Uważam tę sytuację za głęboko niezdrową i postuluję konieczną jawność w tego typu sprawach. Nie kieruje mnie chęć sparaliżowania takich działań, lecz nawet zwiększenia ich skuteczności. Jeśli ktoś chce szczerze się nazwać "Solidarności", aby uzyskać pluralizm - niech się do tego przysna, bo jeśli ukryje to teraz, to i tak prędzej czy później się to wyda, a wtedy nie będzie chciał go nikt słuchać, jakie argumenty nim kierowały.

Jeśli ktoś uważa, że należy prowadzić rozmowy mimo pobytu więźniów politycznych w aresztach, że trzeba oddać milion - jeden, drugi, trzeci, że trzeba prosić o kredyty amerykańskie dla władz PRL - niech się przysna i próbuje przekonywać o swoich racjach. Knie pewnie nie przekona, ale kogoś może tak. Ponadto wszystkie

ciąg dalszy na str. 2

KPN

OGŁASZA BOJKOT
WSZYSTKICH WYBORÓW
W PRL
AŻ DO "WOLNYCH WYBORÓW"

Co rozumiemy przez "WOLNE WYBORY"

- **POWSZECHNOŚĆ WYBORÓW.**

Oznacza to, że wszyscy pełnoletni /tj. mający ukończone 18 lat/ obywatele PRL, w tym także przebywający za granicą i odmawiający powrotu, oraz przebywający w więzieniach na mocy prawomocnego wyroku za czyny dokonane z motywów politycznych, i w aresztach śledczych i więzieniach bez prawomocnego wyroku, niezależnie od rodzaju zarzutów - mają czynne i bierne prawo wyborcze. Przez czynne prawo wyborcze uważa się prawo wybierania, za bierne - prawo bycia wybranym. Powszechność wyborów oznacza również powszechność uczestniczenia w zgłaszaniu kandydatów. Aby uniknąć nadmiaru kandydatów, dopuszczalne jest przyjęcie zasady, że poszczególne kandydatów zgłaszają będą nie poszczególni obywatele, a grupy obywateli o minimalnej liczbie osób określonej przez prawo.

- **RÓWNOŚĆ.**

Oznacza to, że wszyscy obywatele, w zakresie przedstawionym wyżej mają równe prawa do wzięcia udziału w wyborach i do tego, aby być wybranym. Niedopuszczalne jest jakiegokolwiek dzielenie obywateli na lepszych - którzy mogą być wybrani i gorszych, których kandydatów nie można nawet zgłosić. Zasada równości nie pozwala aby tylko niektóre grupy - np. członkowie PZPR i zależnych od niej stronnictw, czy też PRON, itd. miały prawo wysuwania bądź wiążącego opiniowania wysuwanych kandydatów. Prawo to musi przysługiwać wszystkim obywatelom na zasadach równości.

- **WOLNOŚĆ.**

Oznacza to brak jakiegokolwiek nacisku na obywateli i zakaz wywierania bezpośredniej lub pośredniej presji na kogoś mającego głosować. Zasada wolności obejmuje m.in. swobodę w zgłaszaniu kandydatów innych niż prz rządów, równy dostęp do środków masowego przekazu wszystkich kandydatów, wreszcie tajność aktu wyborczego.

- **BEZPOŚREDNIOŚĆ.**

Oznacza to, że wyborcy wybierają swych kandydatów bezpośrednio, bez tworzenia jakiegokolwiek ciała pośrednich.

Biały dom czeka na nowego lokatora

Nadchodzące wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych budzą ogromne zainteresowanie na całym świecie. Dzień 8 listopada br. określi bowiem na najbliższe cztery, a może i osiem lat, losy amerykańskiej polityki, także i wobec reszty świata, w tym i Polski.

Kampania wyborcza w USA jest procesem bardzo skomplikowanym. Według konstytucji prezydentem może zostać każdy obywatel, który ukończył 35 lat, urodził się w USA i mieszkał tam co najmniej 14 lat. Jednak wyciąg do Białego Domu wygrywają kandydaci, którzy oprócz dobrego programu politycznego dysponują żelazną kondycją. Niedawnej pamięci Jimmy Carter waponina, że w latach 1872-76 wygłosił ponad 1400 przemówień i uściśniętą rękę 600 tys. ludzi.

Wyłączenia wymaga także sprawa finansów w kampanii. Otóż rzeczywistość, aby wygrać wybory trzeba dysponować obłędnym kapitałem i np. fundusz wyborczy George Busha wynosi ok. 20 mln. dolarów, lecz zobowiązanie tych pieniędzy nie polega na tajemniczych zadłużeniach, czy też osobistym majątku kandydata - jak sugeruje komunistyczna prasa. Środki te pochodzą bowiem w dużej mierze z funduszy publicznych, którymi obciążeni są równo wszyscy kandydaci, a ponadto w jawnie rejestrowanych darowiznach pochodzących od prywatnych osób lub przedsiębiorstw. Ich zobowiązanie jest jakby wstępnie tym wyborczą i należy do tradycji amerykańskiej. Zaś co do funduszy prywatnych kandydatów, to w myśl ustawy nie wolno im z nich wydać więcej na kampanię niż 50 tys. dolarów.

Amerykanie wybierają głowę państwa raz na cztery lata, w wyborach pośrednich, dwustopniowych. Wówczas, od lutego do czerwca każdego roku wyborczego, odbywają się wybory wstępne /prawybory/, podczas których członkowie Partii Demokratycznej i Republikańskiej wyłaniają kandydatów na krajowe konwencje tych partii. Na nich ostatecznie ustala się kandydata na prezydenta USA z każdej partii. Ogromne znaczenie prestiżowe mają prawybory w New Hampshire, gdyż od 1952 r. każdy przegrany prezydent odnosi zwycięstwo w tym właśnie stanie. Równie ważny jest tzw. superwtorek, kiedy jednego dnia wybiera się kandydata w 26 stanach. Po zakończeniu wyborów wstępnych wybierają się konwencje obydwu partii. W tym celu Demokraci obradowali będą 18 lipca w Atlancie, a Republikańscy - 15 sierpnia w Nowym Orleanie. Konwencje nadszają nominacji tyż kandydatów /na prezydenta i wiceprezydenta/, którzy uzyskali większość głosów w wyborach wstępnych.

POSIŁKI JAWNOŚCI

ciąg dalszy ze str. 1
Tępy tymi czołowy trzęsła prowadził Janie. Obiektów komunistów wyrażała w złością palenisków są nic nie ważyła. "Czemu to przedzień z popularnego dowcipu: "Zadaliśmy niedźwiedziom? c. zadaliśmy? Zadaliśmy smad? - Posadliśmy? Dnie niedźwiedzi? - Jaki niedźwiedzi?" Wskazywał nawiązywał poza zapięciem wzrokiem opinii publicznej są jako tylko dla tych, którzy się boją tego opinii. Murat tego właśnie oznacza nie powinna się bać.

Przednie, znowużymy się tak jak
Zadaliśmy praw głose w urzyca -
Wzrost wartami trzymamy na stole!

Krzysztof KRÓL

"Gazeta Polska" nr. 10/41 str. 2



REPUBLIKANIE
Nais, du Pont, Dole, Kemp, Robertson, Bush

W ciągu następnych dwu miesięcy toczy się zażarta walka między dwoma pretendentami do urzędu prezydenckiego. Prawdziwym sprawdzianem programów politycznych, przytomności umysłu, a zwłaszcza zimnej krwi obydwu kandydatów są słynne debaty telewizyjne. Po jednej z takich debat w październiku 1980 r. przeprowadzono sondaż; na Ronaldzie Reaganie głosowało 202 tys. telewidzów, a na Jimmy Cartera tylko 99 tys.

Wreszcie we wtorek po pierwszym poniedziałku listopada Amerykanie wybierają 596 elektorów, którzy wcześniej zobowiązali się głosować na określonego kandydata. W poniedziałek po drugim wtorku grudniowym elektorzy wybierają prezydenta Stanów Zjednoczonych. Jest to wprawdzie formalność, jednakże gdyby żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości głosów, - wyborzy dokonuje Izba Reprezentantów. Nowy prezydent obejmuje urząd 20 stycznia następnego roku.

Wybory prezydenckie roku 1983 zdają się być już przesądzone. Zdaniem amerykańskich środowisk masowego przekazu największe szanse na zwycięstwo

ma obecny wiceprezydent George Bush, którego program polityczny nie odbiega od dotychczasowej polityki Białego Domu. W sferach republikanów Bush praktycznie nie ma rywali, którego konkurencja mogłaby okazać się groźna. Na początku kwietnia wycofał się najpoważniejszy konkurent Busha, senator ze stanu Kansas, a jednocześnie przywódca republikanów w Senacie - Robert Dole. Wprawdzie na placu boju pozostał jeszcze charyzmatyczny kandydat telewizyjny Pat Robertson, ale i on de facto zawisł swoja kampanię wyborczą.

Z ramienia Partii Demokratycznej największe szanse na nominację ma gubernator stanu Massachusetts, Michael Dukakis. Bezpośrednio po nim plasuje się murzyński pastor Jesse Jackson, którego prasa amerykańska porównuje do... Hitlera ze względu na pojawiające się w jego wypowiedziach elementy rasistowskie. Pozycja Dukakisa jest o tyle silniejsza, iż w przekonaniu Amerykanów tylko on mógłby rywalizować z Bushem zachowując choćby resztki prestiżu partii Demokratów.

Korybut



DEMOKRACI
Dukakis, Babbitt, Simon, Gore, Jackson, Hart, Gephardt

DYLEMATY UKRAIŃSKIE

molto:

Kiedyśmy byli Kozakami
I nic o sobie nie słyszeli,
Na wolnych stepach, wcinli sami,
Brataliśmy się z Polakami
I byli sobie najweselsiej /.../

Aż przysuli księża i w imieniu,
Chrystusa Fara podpalili,
Nasz cichy raj, rozleli morze,
Iez i krwi ludzkiej, a sierotom,
Zadali śmierć męczenników etc,
Ką jeszcze większej chwale Bożej /.../

I tak Polaku, druho, bracie,
Zachlani księża i magnaci,
Nas poróżnili, rozdzielili,
A my wciąż zgodnie byśmy byli.

Podajcie rękę Kozakowi
I serce swe do niego przychyl
I razem w imię Chrystusowe,
Odbudujemy raj nasz cichy.

/Taras Szewczenko, "Do Polaków"/

Każdy człowiek, rozsądnie myślący w kategoriach geopolitycznych, musi dojść do przekonania, że przed Polakami i Ukraińcami rysować się może jedyna rozsowna perspektywa: ebowólna suwerenność, niepodległość, oraz wzajemny sojusz w obliczu wspólnego przeciwnika, jakim zawsze pozostaje imperialna polityka Moskwy, w dodatku wrogiej obydwu tym narodom w sposób już niezależny od owego imperializmu polityki i polityki. To, czy ów problem wspólnego wroga jest aktualny do czasu odzyskania niepodległości, czy też i później, należałoby na razie pozostawić bez prób odpowiedzi, trudno bowiem przewidywać, na ile oszabona wyjdzie Moskwa z owych zmian politycznych i społecznych, które będą współtowarzyszyły odzyskiwaniu przez nas niepodległości. Jedno wszakże można wskazać wydukuwać z wielowiekowych dziejów Moskwy - to, że pozostanie ona tworem o tendencjach imperialnych nawet gdyby została drastycznie zredukowana jako organizm państwowy.

Pierwszym pytaniem, jakie się tu może nasunąć, to wątpliwość, czy nie

ciąg dalszy na str. 3

DIKTYMATA UKRAIŃSKIE

ciąg dalszy ze str. 2
jest to poruszanie się w sferze mrzonek, myślenia życzeniowego. I to raczej nie w odniesieniu do spraw niepodległości, lecz bardziej w stosunku do sposobu widzenia spraw polsko-ukraińskich. Bo szerszości, obustronne zresztą, są tutaj tak straszne, że jedynym ratunkiem może być - w sferze emocji - niepamięć. I choć z racji politycznych jest ona rzeczywiście koniecznością, niekiedy u wielu osób rodzi się pytanie, na ile jest ona w ogóle możliwa.

Takie pytanie - które należy umieć skutecznie zwalczać - zazwyczaj rodzi się w rezultacie bezpośrednich, bliskich kontaktów osobistych, zwłaszcza w niektórych okolicach Polski, przede wszystkim tych, które ongiś zostały dotknięte nieszczęsnym problemem tzw. "linii Sanu". Owo światłocień rodzi się przede wszystkim na poziomie świadomości ogólnej tak niskim, że niepodatnym na oddziaływanie poruszeń niepodległościowych, zawartych przez emigracyjne elity polityczne obydwu tych narodów, ani też na wpływy charakteryzacyjnej miłości, jaką papież Jan Paweł II otacza Ukrainiści Kościoła katolickiego.

Pierwszym źródłem nadziei na zmianę wzajemnych relacji jest młode pokolenie w obydwu tych narodach - w tym pokoleniu pamięć dotyczy już w dużym stopniu dramatów, znanych pośrednio. Konstatacji tej towarzyszą musi jednak przestroga przed jakimikolwiek formami dyskryminacji jednej ze stron w sytuacji obecnej, gdyż to uaktywniłoby natychmiast cały ciężar dramatycznych zaszłości. Obyśmy wzajemnie potrafili wybaczyć sobie winy nasze i Obyśmy umieli pójść naprzód!

Drugim źródłem nadziei, w każdym razie ze strony polskiej, powinna być świadomość faktu, że naród ukraiński jest zdyscyplinowany w stopniu nieoczekiwanym i chyba niezrozumiałym dla Polaków. W konsekwencji więc musimy pamiętać, że oddziaływanie elit przywódczych będzie w przypadku Ukraińców nieporównanie większe, niż skłonni byśmy byli przypuszczać.

Zarówno dla Polaków, jak i Ukraińców, ogromną rolę opiniotwórczą spełnia prasa niezależna, zresztą u Ukraińców bardziej obfita i bogata, niż na ogół przypuszczamy. Zbyt mało jest jednak momentów wzajemnego spotkania na tym gruncie, zbyt mały stopień wzajemnego poznania. A to właśnie byłoby najlepszym chyba sposobem prowadzącym do zrozumienia prawdziwych problemów każdej ze stron, a także - w miarę możliwości, wyjaśniania czy dyskusowania nieporozumień wcześniej, niż uroczą one do rangi poważnych problemów.

Or.

Minister bezwiski - patriota?

W "Trybunie Ludu" z 18 XII 87 r. ukazały się nekrologi poświęcone pamięci zmarłego ministra bezpieczeństwa publicznego - Stanisława Radkiewicza. /.../ określenie w nich działalności St. Radkiewicza jako patriotycznej wywołano powszechne oburzenie i protesty szczególnie silne w środowiskach kombatanckich. /.../ Uwazamy, że Ukrainie się tych nekrologów w organie partyjnym jest zupełnie lekceważeniem nastrojów panujących w naszym społeczeństwie, które nigdy nie zrezygnowało z wiadczonego oświecenia okresu stalinowskiego i ludzi odpowiedzialnych za ten okres, i dla którego St. Radkiewicz jest symbolem stalinizmu." - Oto fragmenty listu skierowanego do szeregu gazet, a popisanego m.in. przez gen. F. Karpińskiego, ptk. Antoniego Santyżę, kpt. Zygmunta Walter-Jankęgo, kpt. Stanisława Janikowskiego "Amatora".

Z prac Rady Politycznej KPN

Oświadczenie z 19 maja br.

Nieprzerwanie są zamane w Polsce prawa i wolności obywatelskie. Nadal istnieją zjawiska włądnów politycznych, aresztów, stosowania kar pieniężnych, konfliktów samochodów, masowego wyrzucania z zakładów pracy za działalność niezależną.

Ostatnio działania represyjne władz PRL wyraźnie się wzmożyły. /.../ Władze PRL otwarcie przyznają się do tych represyjnych praktyk, starając się jednakże lekceważyć je. Rzecznik rządu wypowiada się ze swadą o dwudniowych aresztach preventywnych, a wicemarszałek Sejmu określa taką taktykę jako celowe i skuteczne karanie opozycji za zbyt dużą aktywność.

Działania takie są jaskrawym naruszeniem prawa, a bagatelizowanie ich może jedynie zachęcić władze PRL do bardziej powszechnego ich stosowania. Rzeczożywiec istnieją różnica w represyjności władz PRL z roku 1982 i z roku 1988, lecz tak jak nie wolno stopniować demokracji, tak i nie wolno tego czynić z prawami obywatelskimi. Prawa te albo są przestrzegane, albo są zamane. Inne stanowisko w tej kwestii jest niebezpieczne zarówno ze strony moralnej, jak i politycznej.

Rada Polityczna KPN apeluje do wszystkich ugrupowań społecznych, związkowych, politycznych - szczególnie do NSZZ "Solidarność", do społeczeństwa i rządów wolnego świata o stanowcze podjęcie tego problemu.

Trzeci Maj w Toruniu.



Zdjęcie z wieceu. /Pot. "Miś"/

Oświadczenie z 24 maja br.

Cały świat patrzy w nadzieję i niepokojem na zbliżające się spotkanie pomiędzy przywódcami Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego. Z niepokojem, gdyż jest ono kolejnym etapem starcia pomiędzy światem wolnym a światem wolonym. Z nadzieją, gdyż jest szansa aby starcie to w pokojowy sposób zbliżyło nas do świata sprawiedliwego i demokratycznego.

Szczególnie zainteresowana powodzeniem szczytu jest Polska, kraj który wiele wycierpiął, ale który wie także iż niepodległość i prawa obywatelskie są wartościami najwyższymi, z których nie wolno rezygnować na drodze jakichkolwiek kompromisów. Polacy wielokrotnie dawali czynnym wyraz przywiązaniu do tych szczytnych idei. Październik 1956, Marzec 1968, Grudzień 1970, Czerwiec 1976, Sierpień 1980.

Także niedawne strajki, wiece, manifestacje, transparenty i ulotki są znakami, iż tak jak wulkanie lawa, gotuje się Polaka aby po raz kolejny wybuchnąć. Bowiem dopóki nie będzie Polski wolnej - nie będzie Polski spokojnej; gdy nie będzie takiej Polski - nie będzie stabilnego układu w Europie Środkowej; gdy nie będzie takiego układu - cała Europa nie sama spokojna; a bez spokojnej Europy nie powiedzie się żaden dialog Wschód-Zachód. Wierzyć należy, że obaj przywódcy supermocarstw są tego stanu świadomi.

Rada Polityczna KPN patrzy na szczyt moskiewski także jako na sprawdzian szczerości Gorbaczowa, popierając przy tym głoszone w USA warunki stawiane radzieckim przywódcy:

1/ zezwolenie na emigrację Żydów z ZSRR; 2/ przywrócenie wolności i demokracji w Polsce; 3/ zaprzestanie pomocy militarnej Ameryce Środkowej. Bez spełnienia tych warunków trudna bowiem będzie uwierzyć w szczerą intencję Gorbaczowa mówiącego o świecie pełnym pokoju, wolności i dobrobytu.

Rada Polityczna KPN deklaruje swe pragnienie, aby demokratyczna i niepodległa Polska była jednym z czynników wpływających na utrzymanie pokoju światowego.

DRUGI MILION DOLARÓW

"WCHO-Tygodnik Polski", Kanada

W dniach 12-14 lutego odbył się w Los Angeles XIII Zjazd CSO /Konferencja Organizacji Popierających Solidarność/. Na zjazd CSO, która jest porozumieniem autonomicznych organizacji popierających NSZZ "Solidarność", a zrzeszającym obecnie 34 organizacje ze wszystkich kontynentów, przybyli m.in. wicegubernator Kalifornii Leo McCarthy, delegat AFL-CIO Max Mont oraz przedstawiciele narodów ujarzmionych przez komunizm.

Stronę polską reprezentowało, obok delegatów na Zjazd, szereg znakomitych gości. Wśród nich przedstawiciele NSZZ "Solidarność" za granicą - Jerzy Milewski, Krzysztof Gieszkiewicz-Koński - prezydent Kongresu Polonii Amerykańskiej w Kalifornii Południowej. W Zjeździe wzięli udział także żołnierze Polski przedwojennej i żołnierze Armii Krajowej.

W charakterze delegatów przybyli na Zjazd m.in. moderator CSO - Andrzej Błaszczyski, koordynator północnoamerykański CSO Ewa Słusarek, koordynator europejski CSO Józef Leberbaum, grupa "Kontakt" na czele z Mirosławem Cnojeckim. Z Kanady udział w Zjeździe wzięli: Leszek Prusiński, koordynator kanadyjski CSO, reprezentujący także PCAG /Polish-Canadian

Action Group/, Krzysztof Korczak z grupy "Przyjaciele Solidarności" w Vancouver oraz Gracyna i Ebięgniew Parmasowie z PCAG.

Według powszechnej opinii XIII Zjazd CSO był jednym z najważniejszych zjazdów tej organizacji. Przyniósł on sprawy gorące, wybuchowe, które udało się rozstrzygnąć kompromisowo z korzyścią dla ruchu niezależnego i Solidarności w Polsce oraz z korzyścią dla CSO.

Poprawka do statutu CSO.

Z inicjatywy Kanady Krzysztof Korczak zgłosił poprawkę do statutu CSO zmierzającą do rozszerzenia pomocy CSO na Polskę. Do tego momentu statut CSO mówił wyłącznie o pomocy i pomocy dla NSZZ "Solidarność". Projekt poprawki przewidywał rozszerzenie pomocy i pomocy CSO na inne niezależne organizacje i ugrupowania w Polsce. Gorąco się zrobiło po pierwsze dlatego, że były na sjeździe siły w ogóle przeciwnie poprawce, domagające się nawet w przypadku przyjęcia poprawki rozszerzającej usunięcia słowa Solidarność z nazwy CSO. Większość delegacji była jednak za przyjęciem poprawki i sprawa mogła być rozstrzygnięta. ciąg dalszy na str. 4

Rusycyżyci w Biłym Domu.

Markus Mieszkowski - szef biura KPN w Nowym Yorku był przyjęty 13 maja br. w Biłym Domu. Poinformował on wysokiego funkcjonariusza administracji amerykańskiej o sytuacji w Polsce oraz przekazał memorandum podpisany przez kilku działaczy politycznych z różnych ugrupowań niezależnych.

Wojna o kryzys.

19 maja grupa uczniów IX liceum ogólnokształcącego im. K. Hoffmawej w Warszawie nawładując do dawnego swychaży rozwieszała w kilku miejscach salach szkoły kryzys. Akcja wywołała aplauz młodzieży i pozytywną reakcję większości nauczycieli. Na specjalnym apelu dyrektor zażądał usunięcia kryzys. Wezwania nie podjęto. Po lekcyjach kryzys zdołał nauczyciele Włodzimierz Nator /syn ambasadora PRL w Moskwie/ i Witold Łucnik.

Adam Skonka - ofiara kradzieży SB.

Adam Skonka członek Rady Politycznej KPN z Katowic został zatrzymany 3 maja w Katowicach. SB nie udało się znaleźć ani przy nim, ani w mieszkaniu żadnych materiałów obciążających. W samochodzie zatrzymano mu samochód - małego Fiata, pod zarzutem, iż ulotki które były w dniach poprzednich rozrzucone na Górnym Śląsku Adam miał przywieźć swym samochodem. Czyżby bezpieka nie sduwała sobie sprawy, że skoczyły się osoby, gdy ta sama osoba pisała tekst, drukowała go, rozwoziła i rozrzucała?

Nasza "pięciostka".

Jerzy Świdarski w wywiadzie dla "Polityki" /20/88/ powiedział zapytany o nomenklaturę: "Po IX Nadzwyczajnym Zjeździe zastąpiono ją demokratycznymi mechanizmami politycznego opiniowania i rekomendacji kandydatów na stanowiska kierownicze."

DRUGI MILION DOLARÓW

ciąg dalszy ze str. 3
nieła po prostu w drodze głosowania. Gdyby poszło się tą drogą poprawka miałaby najprawdopodobniej formę radykalną mówiącą m.in. o poparciu OSSO dla niezależnych partii politycznych.

Ale wtedy OSSO byłoby co najmniej pomniejszone o kilka kluczowych organizacji. Kompromis polegał na tym, że strona przeciwna poprawce zgodziła się na poprawkę w możliwie najłagodniejszej postaci /na co pragnął zwolennicy poprawki/. Gorąco zrobilo się ponownie, gdy rozgorzała dyskusja jako formę powinna przyjąć poprawka i w którym artykule wystąpić.

Przyjęto ostatecznie poprawkę mówiącą o poparciu, pomocy i kontaktach z Solidarnością w Polsce, ale także w innych niezależnych organizacjach, których programy nie są sprzeczne z ideami Solidarności. W związku z tym że wielu delegatów było niezadowolonych z takiego brzmienia poprawki można się spodziewać powrotu tej sprawy na XIV Zjeździe w Paryżu.

Rzecz jasna, że walka o poprawkę statutu OSSO nie była zabawą formalno-prawną. U jej podstaw leży zmiana sytuacji politycznej w Polsce, w której ruch niezależny, obok i posolidarnościowy, nabiera coraz większego znaczenia. Walka o poprawkę wyraża więc walkę koncepcji pomocy Polsce, a przyjęta poprawka wpłynie na praktyczny aspekt tej pomocy.

Sprawa miliona.

Druga emocjonalna sprawa był 1 milion dolarów przyznany przez Kongres USA Solidarności, a przekazany przez Lecha Wałęsę na rzecz służby zdrowia. Delegaci ponownie wyrazili niezadowolenie z nieprzekazania tej sumy na działalność niezależną. Piszę ponownie gdyż OSSO wystosowała w tej sprawie list do Wałęsy ze Zjazdu w Londynie w roku ubiegłym.

Sprawa "komu ten milion" okazała się jednak aktualna, gdy Milewski poinformował o przyznaniu Solidarności przez Kongres USA drugiego miliona i podjął zarząd amerykańskim sekcjom

OSSO za odegranie ważnej roli w jego przyznaniu.

Doszło do burliwej, rażonej jednostronnej wymiany zdań i apeli, że s irogim i z ewentualnym trzecim musi być inaczej. Do obniżki napięcia przyczyniła się informacja o kulisaach dzyszyi Wałęsy o pierwszym milionie. W efekcie OSSO wystosowała list otwarty do Wałęsy i Krajowej Komisji Wykonawczej w sprawie dotacji Kongresu USA.

Decentralizacja pomocy.

Na Zjeździe, zgodnie ze zmienioną sytuacją polityczną w kraju i postulatami nadesłanymi z Polski, w sąsiedzie zaakceptowano ideę decentralizacji pomocy, zwłaszcza pomocy drobnej od kilkudziesięciu do kilku-kilkunastu tysięcy dolarów. Poszczególne organizacje OSSO mają szukać własnych kontaktów i kanałów pomocy ruchom niezależnym w Polsce koncentrując się na regionach pozawarszawskich i na małych, odległych ośrodkach opozycyjnych. Na Zjeździe dowiedzieliśmy się o zupełnie przyswoitej sytuacji finansowej Solidarności warszawskiej i ciężkiej, a niekiedy tragicznej sytuacji finansowej pozostałych regionów Solidarności oraz niezależnych organizacji i ugrupowań. Za absolutnie kluczową sprawę uznano wypracowanie kanałów przekazywania pomocy, które praktycznie nie istnieją poza Warszawą i kilkoma innymi ośrodkami.

./.../

Zbigniew Farnus

Redakcja "GP" zdecydowała się zamieścić powyższy tekst, mimo jego poważnej objętości, ze względu na jego znaczenie oraz fakt całkowitego przemilczenia faktu Zjazdu, apeli, listu do KKw w prasie związkowej /np. w "Tygodniku Mazowsze"/. Nie chcemy zastanawiać się od kogo uoczył się organ warszawskiego RKw przemilczenia niewygodnych faktów.

W ostatnich dniach miał miejsce jeszcze jeden fakt mający znaczenie dla poruszanego problemu - Kongres USA zdecydował się przekazać na pomoc opozycji w Polsce w 1988 roku nie jeden, ale dwa miliony dolarów.

KPN na szczycie.

Konfederackie Grupy Specjalne wykonały 25 maja swą kolejną akcję. Z budynku na rogu Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej /centrum/ wywieszono transparent z napisem "Reagan, Gorbaczow - pamiętajcie. Bez Polski niepodległej nie będzie pokoju w Europie. KPN." Z transparentu wysypało się kilka tysięcy ulotek z tekstem oświadczeniem Rady Politycznej z dnia poprzedniego. Transparent wisiał ponad pół godziny.



Zakład zamknięty za listy do władz.

Do naszej redakcji przesłano kopie postanowienia prokuratorskiego o przeprowadzeniu badania psychiatrycznego podejrzanego w zakładzie leczniczym wydanego 6 maja 1987 przez prokuratora Zofię Topkę z Prokuratury Rejonowej w Kaliszu kierującego p. Aleksandra Borodina na okres 4 tygodni do zakładu zamkniętego. Oto treść uzasadnienia postanowienia: "Aleksander Borodina jest podejrzanym o to, że w okresie od 6 marca 1986 do 18 grudnia 1986 w Kaliszu i innych miejscowościach, działając przestępczym ciągiem, w pismach skierowanych do urzędów państwowych podniósł nieprawdziwe zarzuty pod adresem organów ścigania, naczelnych organów władzy i administracji państwowej oraz centralnej instancji partyjnej w celu poniżenia ich w opinii publicznej oraz narażenia na utratę zaufania potrzebnego do ich działalności - tj. o przestępstwo z art. 178§ 2 KK w zw. z art. 58 KK.

Według opinii biegłych lekarzy-psychiatrów opartej na jednorazowym badaniu A. Borodina, właściwe rozpoznanie i wydanie orzeczenia o stanie psychiczności podejrzanego może nastąpić dopiero w oparciu o wyniki badań porównanych z obserwacją w zakładzie leczniczym specjalistycznym. W tych warunkach należało postanowić jak wyżej. Prokurator. Zofia Topka."

Redakcja "Gazety Polskiej" mimo poważnego upływu czasu od całej spraw zdecydowała się poinformować o niej Komisję d/s Praworządności NSZZ "S", oraz relacjonować jej dalszy bieg. Uważamy tę sprawę za bezprecedensowy przypadek nadużywania wolności obywatelskich, wzięty z najgorszych lat hitleryzmu i stalinizmu.

Podziękowania!

Aleksander - 5 tys. /po raz trzeci/ Barbara dziękuje ZWP za 1000-230 Najlepsze życzenia dla Konrada i Małgosi.

GAZETA POLSKA - pismo Konfederacji Polaki Niepodległej. Redaguje zespół. Oficjalne stanowisko KPN jest zawsze jako takie sygnowane. Przedruk dozwolony za podaniem źródła. Korespondencje prosimy kierować na adres: Krzysztof Król, ul. Lumumby 14 m.26, 01-176 Warszawa. Pod tym samym adresem można także spotkać się z przedstawicielem redakcji dyktującym w każdy piątek w godz. od 18 do 20.